GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 277. We Wtorek dnia 26. Listopada. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 23. Listopada.

Wyjechał: JW. Tajny Stanu Minister i Szef drugiego wydziału w Ministeryum domu królewskiego, Ladenberg, do Zehdenick.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Listopada.

Dnia wczorajszego, o godzinie 1éj po południu w dmu Towarzystwa Dobroczynności, w sali przeznaczonéj na Ochronę dla dzieci, odbyło się posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności Warszawskiego, w obecności JO. Księcia Namiestnika, JW. Generała-Adjutanta Szypow, wielu dostojnych i znamienitych Urzędników, oraz licznie zebranéj powszechności. Vice-Prezes Towarzystwa, Generał jazdy Adam Hrabia Ożarowski, po krótkiém zagajeniu, polecił Członkowi Tow. Dobr. P. Kassyanowiczowi przeczytanie sprawozdania z działań Towarzystwa. Według pomienionego zdania sprawy, za rok upłyniony 1838, okazuje się, iż Towarzystwo z postępem czasu, rozwijając coraz bardziéj swoje działania, podwoiło w roku zeszłym usilność i staranie, w obmyślaniu funduszów i środków, ażeby przychodząc w pomoc większéj liczbie nieszczęśliwych mogło zapobiedz na przyszłość ich ubóstwu i nędzy, i korzystniéj wpłynąć na polepszenie ich bytu.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 6. (18.) Października r. b. podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 23. Października (4. Listopada) t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie: (*dok.*) Kalińska Wiktorya z Kożuchowskich, wraz z dziećmi: Józefem Antonim, 2 im., Alexandrą Honoratą, 2 i., Dyonizym Franciszkiem Ignacym, 3 i., Romualdem Izydorem, 2 i., Janem-Nepomucenem Markiem, 2 i., Adolfem Emilianem Ignacym, 3 i., i Wojciechem, po niegdy Walentym Kalińskim pozostałémi, h. Jelita; Klichowski Jan Bogumił, 2 im., h. Doliwa; Kosiński Teofil Tomasz, 2 i., h. Rogala; Kosiński Dominik Kajetan-Cyryak, 3 i., tegoż h.; Kowalski Piotr, h. Wieruszowa; Krysiński Alexander; Krzyczkowski Bartłomiéj, herbu Odrowąż; Krzyczkowski Stanisław, tegoż h.; — Łącki Seweryn Paweł, 2 i., h. Pilawa. — Magnuski Jan, h. Habdank; Majewski Tomasz Jan, 2 i., h. Nałęcz; Marcinkowski Xawery

Franciszek Rufin, 3 i., h. Gryff; Mianowski Józef, h. Tępa Podkowa; Mianowski Alexander, t. h.; Mianowski Ignacy, t. h.; Mianowski Wacław, t. h.; Mianowski Wincenty, t. h.; Mierzejewski Józef Leon, 2 im., h. Szeliga; Molsdorf Józef, h. Molsdorf. — Nieszkowski Bogusław August, 2 i., h. Kościesza; Obrycki Stanisław, h. Pruss Imo, Olędzki Emeryk, h. Rawicz, Olędzki Tomasz, t. h.; Olszewski Leon Wincenty, 2 i., herbu Rawicz; Osiecki Karól, h. Jastrzębiec; Ostrowicki Ludwik, h. Dołęga; Piasecki Wincenty, her. Rawicz. — Pieniążek Wiktor, t. h.; Pilchowski Józef, h. Jastrzębiec; Pilchowski Franciszek, t. h.; Pogorzelski Władysław, h. Krzywda; Pogorzelski Tomasz, t. h.; Pruski Faustyn, h. Leliwa; — Rohoziński Spirydyon; Rojek Paweł, h. Rawicz; Rojek Józef Wiktor, 2 i., t. h.; Rubach Adam Kaźmierz, 2 i., h. Rubach. — Scipio de Campon Ignacy, h. Scipion; Śliwiński Władysław Mateusz, 2 i., h. Junosza; Śliwiński Stanisław Nepomucen, 2 i., t. h.; Stojowska Jordan Karolina, z Bontaniach wraz z synami: Augustynem, Hieronimem i Franciszkiem, po niegdy Janie Stojowskim, pozostałymi, h. Trąby; de Struve Jérzy, h. Struve; Suffczyński Stanisław, h. Szeliga; Szepietowski Piotr, po Mateuszu, t. h.; Szepietowski Piotr Paweł, 2 i., po Janie, t. h.; Szepietowski Walenty, t. h. — Twarowski Józef, herb. Pilawa; Twarowski Hippolit, t. h. — Wojciechowski Szymon. — Żebrowski Piotr, h. Jaseńczyk; Żulinski Jan Nepomucen Szymon, 2 i., h. Ciołek. — W Warszawie, dnia 28. Paźdz. (9. Listop.) 1838 r.

Członek Her. Dyr. Kan., W. *Matuszewski.*
Kontroller Heroldyi, Roman *Dorath.*

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 16. Listopada.

Źle zrozumiano dawniejszą depeszę telegraficzną z T u l o n u, zwiastującą powrót Xięcia Orleańskiego; depesza albowiem owa donosiła tylko o jego powrocie, nie zaś o przybyciu do Tulonu. Xiążę Orleański, odbywszy drogę z Afryki do Europy w ciągu 50 godzin, przybył d. 9. b. m. o godzinie 9téj wieczorem do Marsylii. Udał się zaraz do lazaretu kwarantannowego, gdzie nazajutrz władze przyjmował. Xiążę zabawi kilka dni w Marsylii, potém od 19. do 23. b. m. w Lugdunie i dopiero na końcu tego miesiąca do Paryża wróci.

Zapewne z powodu ustawicznych zabiegów dzienników legitymistycznych umieścił dziś M o n i t o r następujące obwieszczenie: „Niektóre dzienniki donoszą, że Xiążę Bordeaux miał prywatne posłuchanie u Papieża. Xiążę Bordeaux przybył istotnie do Rzymu, ale przybył on tam niespodzianie, bez paszportu i tylko jako osoba należąca do orszaku Xięcia Levisa, który także tylko w przedawniony i wcale nie podpisywany paszport był opatrzony. P a p i e ż n i e d a ł m u ż a d n e g o p o s ł u c h a n i a, a dziennikowi D i a r i o rozkazano, żeby wiadomości o jego przybyciu w piśmie swojém nie umieszczał.«

Wrócił do Paryża Pan L e P i e u r, znany z poprzedniéj wycieczki swojéj do Senegalu, skąd przysłał był znaczne zbiory rzadkości z Królestwa roślinnego i źwierzęcego. Przybywa teraz z G u y a n y, którą to podróż na rozkaz swego Rządu przedsięwziął. W czasie podróży doznał wiele niebezpieczeństw, a nawet o mało nie został zamordowanym przez Indyan z pokolenia O c c e s, z pomiędzy których Gubernator tameczny francuzki w barbarzyński sposób kilku r o z s t r z e l a ć kazał. Przyjaźń tylko pokolenia Bonis ocaliła podróżnika. Spodziewają się, że Rząd dopomoże P. L e P i e u r do wydania opisu jego wędrówek.

Na brzegach B e r m u d y wielka była burza. C o u r r i e r podaje szczegóły téj klęski. Znaczna liczba statków, stojących w tamtejszym porcie została przewrócona, a wiele znowu o brzegi rozbitych i zatopionych zostało. — Burza ta trwała dzień cały, t. j. od dn. 11. do 12. Września.

Przy otwarciu posiedzeń sądu królewskiego w Paryżu, gener. adwokat de la Palme utrzymywał, że literatura piękna, nadając na scenie i w romansach zbrodni kształt przyjemny i zwodniczy, działa na spoufalenie umysłów z pomysłami zbrodni; naganiał przytém gazety sądowe, które w sprawozdaniach o posiedzeniach sądu karnego, starają się wzbudzać spółczucie dla przestępców, a tym sposobem zmieniają stanowisko, z którego prawo się patruje. Nie przepuścił i adwokatom za to, że sprawę społeczeństwa poświęcają dla czczéj próżności, że dla wzruszenia sędziów i słuchaczów, używają wyrażeń i zwrotów, stósownych tylko dla dramatów i romansów; w końcu, mówiąc o więzieniach, powiedział: „system filantropijny tak się w swéj gorliwości obłąkał, że więzienia nasze zamienił w siedlisko wygód i dobrego bytu.«

Z dnia 17. L i s t o p a d a.

Ponieważ osoby wykształcone w Francyi już od dawna się przekonały, że przemysł Francyi po traktacie handlowym z Anglią mało korzyści spodziewać się może, od czasu do czasu zawsze pytanie wznawiają, czyby nie była nareszcie pora urzeczywistnienia tak wychwalanego systemu wolności handlowéj i połączenia się w tym celu z Z w i ą z k i e m

celnym niemieckim. Większa część Francuzów, nawet ci, co się handlem i przemysłem trudnią, nie wie jednak, jaka jest istota i dążność tego związku celnego; dla tego Dziennik sporów dzisiaj pożyteczną sobie zadał pracę wytłumaczenia publiczności powstania i rozwijania się wspomnianego związku.

Poseł angielski, Lord Granville, wczoraj długie odbył narady z Marszałkiem Soult i słychać teraz, że niektórych wyjaśnień pod względem utworzenia eskadry odwodowéj w Tulonie zażądał. «Twierdzą (powiada jedna z gazet tutejszych), że Marszałek Soult przed gabinetem angielskim nie taił pobudek, które Ministeryum do użycia tego środku ostróżności spowodowały. Ponieważ Anglia z Austryą i Rossyą się połączyła, celem podpisania pewnych konwencyi względem warunków Wicekrólowi podanémi być mających, a ponieważ Francyą z traktatu tego wykluczono, poczytuje więc koniecznością, zwiększyć swoje siły morskie, aby prawa Mehmeda Alego popierać. Wynika stąd, że polityka angielska z francuzką zupełny rozbrat uczyniła. Wszakże zdaje się, że okoliczność ta niejakim casus belli zagrażająca, Ministeryum francuzkiego wielkiego nie nabawia kłopotu. Słychać bowiem, że Dywan nieodzownie postanowił rozpocząć znowu układy z Mehmedem Alim i spory swoje bez wpływu europejskiego załatwić. Aby wypadku tego dostąpić, odwołano Admirała Roussin i zniweczono tym sposobem zamiar ustanowienia kongressu europejskiego.«

Anglia.

Z Londynu, d. 16. Listopada.

Xiążę Albert Sasko-Koburgski nie powróci tu, jak słychać, przed Marcem przyszłego roku, a dzienniki tutejsze donoszą z wiarogodnego źródła, że w ciągu Kwietnia, albo na początku Maja odbędzie się ślub N. Pani z tym Xięciem.

Podług wiadomości z Panamy z dn. 28. Sierpnia spodziewano się w Peru po wydaleniu się Chilijczyków nowego powstania. Santa-Cruz, przebywający w Guayaquil, miał zamiar udania się do Anglii.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 35.; zawiera: Orco (dalszy ciąg). Ostatnie wspomnienie do Laury przez J. Słowackiego. — Wioska w Polesiu przez JJ. Kraszewskiego. Wyjątki z Stefana Czarneckiego, powieści M. Czaykowskiego (dalszy ciąg). — Przegląd dzieła «Moje wspomnienia« przez A. Jełowickiego. Doniesienia literackie. — Oświadczenie redakcyi Tygodnika literackiego.

Ziomek nasz J. Lelewel wyda wkrótce pod tytułem: »Types gaulois« dziełko o numizmatach i medalach gallijskich z czasów Juliusza Cezara. (Echo du Monde Savant z dnia 28. Września.)

Krytyka. »O literaturze szalonéj" przez M. Gr. Wilno. 1838—366. r. (Dalszy ciąg). (Z *Tygodnika Petersburg.*) — Z tego wpada autor na dowodzenie potrzeby wiary i tu już nic dodać, nic ująć nie można. Istotnie Francya żyje tylko głową, a to jéj życie objawiając się tak niekompletnym, tak niezaspakajającym sdosobem, już dowodzi (jeśli na to jeszcze potrzeba dowodów) że odrzucenie od siebie wszystkich tak nazwancyh uprzedzeń, usunienie na bok wszystkich natchnień nie wypływających wprost z rozumu, i nie dających się rozumowaniem podeprzeć — jest wielkim błędem. Nie wchodząc w szczegóły rozbioru téj części dzieła, bardzo ważnéj, przystępujemy do Rozdziału VIII. w którym autor skreślił obrazy cywilizacij odmiennych od francuzkiéj. — Definjując co rozumie przez cywilizacyą, dowodzi jeszcze Autor, że nie samo oświecenie naukowe stanowi szczęście kraju, ale cywilizacja obyczajowa, dowodzi że samo dzisiejsze oswiecenie jest płoche, uczoność powierzchowna i nie strawiona. Toż samo prawie zdarzyło sie nam niegdyś powiedzieć w artykule o Encyklomanij. Dowodzi autor także iż wyraz cywilizacja, w fałszywem pospolicie bierze się rozumieniu, że nie ma żadnéj normy cywilizacij jednéj dla wszyskich i że są cywilizacije stosowne, odrębne i dobre na swojém miejscu, któreby gdzie indziéj niestósownemi były; że niema ideału cywilizacij; że pewne cywilizacje, są przemijającemi fenomenami, i t. p. to wszystko wypływa z definicij wyrazu samego. Następnie kreśląc autor krótki rys stanu Anglij usiłuje okazać, że daleko bardziéj zaspokajający jest stan tego kraju niż Francyi, wynosi wysoko ták zwany zmysł angielski i przedstawia różnicę cywilizacij francuzkiéj od angielskiéj. Lecz zapędziwszy się w pochwały Anglików, niechce już autor widzieć u nich nic złego Zarzuca nam autor w nocie, żeśmy kiedyś równali i w jedno zleli obyczaje polityczne Anglij i Francij, nastając na różnicę cywilizacij tych dwóch narodów, zasadą życia duchownego we Francij kładąc goły racjonalizm, w Anglij historycznedoś wiadczenie. My jednak czując dobrze różnicę stanu tych dwóch

krajów, nie jesteśmy znowu tak zapalonemi anglomanami żebyśmy tam samą tylko doskonałość widzieli. Postępowanie Anglij z Jrlandyą, każdy obiór deputowanych z tylą monstrualnemi połączony nadużyciami, trudności które spotykają najpożyteczniejsze prawa nim otrzymają ostateczną sankcją izb, podźielonych na partje, namiętności polityczne tak rozpasane — nie podbudzają sympatij, nie dowodzą wiele na stronę zmysłu angielskiego. Anglicy są z natury utylitaryusze, u nich przed wszyskiém dobry byt materjalny kieruje postępowaniem człowieka, szanują zasady religijne, lecz czy są bardzo głęboko religijni? Anglija jest to wielki kantor handlowy i wszystko w niéj tchnie przedajnością i chciwością zysku — wszystko wyrachowane jest na pieniądze, a przed wszystkiem, przed interessem moralności i cywilizacij, idą interessa materjalne indywiduow i kraju. Nie, zaiste, kraj który wydał Jeremjasza Benthama, którego nacionalną dewizą i dążeniem jest »bogactwo« nie jest krajem doskonałéj cywilizacij, lecz ogniskiem i stolicą egoizmu. Jnstytucye i prawa Anglij są lasem najdziwniejszych sprzeczności i w prawdzie nie są one na racjonalizmie czystym oparte, lecz zlewkiem będąc odwiecznych łamiących się i krzyżujących różnoczesnych postanowień, tém się tylko w praktyce ostać mogą, że codziennie prawie się modyfikują lub gwałcą. Mądrość rządu cała zależy na umiejętnie prowadzonéj wojnie z partjami, które nigdy nie umierają. Cała zaleta Anglij w jéj duchu praktycznym, w jéj umiejętności zastosowania wszystkiego na korzyść meterjalną: lecz cóż za widok wystawia stan Anglij! obyczaie jéj mieszanina arystokratycznych przesądów i etykiety, dumy dorobników, niespokojnéj ruchliwości klass średnich, nędzy tych legij robotników, zawsze gotowych do powstania i buntu, których żadna cywilizacja nie tknęła moralnie i w których tylko nieco światła służy do większego zepsucia. Jestli to doskonały stan kraju, gdzie najostatniéjsza klassa ludzi, tyle dokazuje, używana za narzędzie kilku, kilkunastu głów partij? Autor zowie cywilizacją Francij rozumową, Anglij obyczajową, maluje ich różnice, pierwszą określając jako teorją gwałtem wszczepioną, drugą jako powolny wieków i doświadczenia nabytek. Charakteryzuje zaś tę ostatnią według autora uczucie religijne którego brak we Francyi. (D. n.)

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Jan Bogumił Fiedler młynarz tutejszy i Charlotte z Henningów owdowiała Nikode, kontraktem przedślubnym z dnia 29. Października 1839. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 29. Października 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Zawiadomiam niniejszém Szanowną Publiczność, iż otrzymałem nową przesyłkę rycin wybornéj roboty.

Jan Konst. Żupański,
w rynku Nr. 70.

Handel sukna **Joachima Mamroth** w domu Komissarza sprawiedliwości Pana Ogrodowicz, ulica Szeroka Nr. 20., poleca swój przez towary z walnego jarmarku frankfortskiego i przez nadsełki bezpośrednie jak najdostateczniéj opatrzony skład sukien wszelkiego rodzaju, **Hussan-Bey, Herkules, Imperial, Kord i Bukskin** na spodnie w najpiękniejszych i najnowszych deseniach, **Graint, Hunting-Cloth** na surduty zimowe, **kamizelki kazimirkowe, kołnierze do płaszczy, materje na podbitki** i t. d. po cenach jaknajtańszych i uprasza o łaskawe siebie zwiedzanie.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. *Listopada* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi premiów handlu morsk.	—	$70\frac{3}{4}$	$70\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{1}\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4